

Pragmatyzm a dylematy współczesnego świata

D a m i a n L e s z c z y ń s k i

*Pragmatismus über alles!*¹**Słowa kluczowe:** *pragmatyzm, pozytywizm, marksizm, ideologia*

Wszystkich, którzy mogą czuć się zaniepokojeni skojarzeniami, jakie nasuwa ten tytuł, chcę zapewnić, że są to złe skojarzenia. Hasło to nie ma nawiązywać do hymnu środkowoeuropejskiego narodu, znanego powszechnie z poszukiwania ostatecznego ugruntowania bądź ostatecznych rozwiązań, ale do piosenki amerykańskiego zespołu z Zachodniego Wybrzeża. Dead Kennedys, bo tak się ów zespół nazywał, pod koniec lat 70. ubiegłego wieku wykonywał utwór *California über alles*, będący kpinią z pewnych elementów *American way of life*. Artykuł mój jest o pragmatyzmie, pragmatyzm jest najlepiej sprzedającym się produktem *American way of thinking* i stąd to nawiązanie. Prościej tego wyjaśnić nie potrafię, a jeśli kogoś to nie przekonuje, pozostaje mi powiedzieć tak: to nic innego jak liberalna ironia, pragmatyczna broń przeciwko doktrynerom, fanatykom i potwornym metafizykom. Nie wypada jej nie użyć w sytuacji, w której sam pragmatyzm stał się doktryną szerzoną przez niektórych z fanatyczną gorliwością.

Tytuł ma wszakże również uzasadnienie merytoryczne. Trudno nie dostrzec, że w świecie filozofii, a także otaczającym go uniwersum nauk humanistycznych i społecznych pragmatyzm stara się być, a czasem i jest *über alles*. W jakim sensie? Nie chodzi o to, że jest najdoskonalszą z doktryn filozoficznych, najplodniejszym systemem czy najbardziej obiecującym nurtem, lecz o to, że określenia „pragmatyzm”, „pragmatyczny”, „pragmatycznie” są dziś jednymi z najczęściej przywoływanych, gdy idzie o wyjaśnienie bądź uzasadnienie cze-

¹ Jest to wierny zapis wystąpienia wygłoszonego w trakcie sympozjum specjalnego „Pragmatyzm a problemy współczesnego świata”. Zachowałem oryginalny tytuł wystąpienia, który został zmieniony przez organizatorów na polski.

gość. Pragmatyzm w czasach współczesnych stał się rodzajem humanistycznej ideologii, poglądu przyjmowanego jako oczywista oczywistość, który często pojawia się już przed, a nie po argumentacji. Przy tym wszystkim pragmatyzm jest po prostu modny, nie tylko w USA, ale też w innych częściach świata. Mnóstwo ludzi, uprzejmie określanych jako naukowcy czy filozofowie, pisze artykuły o pragmatyzmie i pragmatystach, starych i tych „neo”, odwołuje się do pragmatyzmu, szerzy pragmatyzm, upatruje w nim nadziei i szczerze weń wierzy. Wystarczy zajrzeć do jakiejś bazy danych, jak choćby popularna baza JSTORE, a okaże się, że w ostatnim ćwierćwieczu w samym tylko języku angielskim opublikowano jakieś dwadzieścia tysięcy artykułów na temat pragmatyzmu, nie licząc tekstów poświęconych poszczególnym gwiazdom tego nurtu. Daje to średnio dwa artykuły dziennie – dwa artykuły dziennie przez dwadzieścia pięć lat, z weekendami włącznie. Któż to czyta – oprócz samych autorów? To już niemal masowa produkcja, w najgorszym sensie tego słowa.

Taka liczba publikacji mogłaby świadczyć o tym, że w starciu z problemami współczesnego świata pragmatyzm dysponuje potężną intelektualną bronią. Dwa artykuły dziennie to nie przelewki. Taki na przykład tomizm w tym samym czasie wyemanował z siebie jedynie dziewięćset tekstów, czyli dwadzieścia razy mniej. Jeśli jednak przejrzymy tę pragmatyczną produkcję, okaże się, że nie stajemy się po jej lekturze mądrzejsi, a problemy współczesnego świata wciąż są problemami czekającymi na rozwiązanie, nie mówiąc już o problemach teoretycznych, które bardzo często zostają zamiecione pod dywan albo strywializowane. Trudno w takiej sytuacji oczekiwać, że ilość przejdzie w jakość: skoro dwa teksty dziennie nie posuwają nas do przodu, to nie spodziewajmy się, że trzy albo nawet dziesięć artykułów dziennie przez sto lat zbliży nas do rozwiązania zagadki bytu, nawet jeśli sprowadzić ją do praktycznego pytania o użycie słów bądź uzyskane dzięki temu praktyczne korzyści. Nie, tego oczekiwać nie należy i wydaje się to jasne, pragmatyzm bowiem w małym stopniu funkcjonuje dziś jako zwykły, lokalny nurt filozoficzny, skupiony na pewnych teoretycznych problemach z nadzieją ich rozwiązania, a przynajmniej jaśniejszego sformułowania. Jak wspomniałem, pragmatyzm zinstytucjonalizował się i umasowił, stając się humanistyczną ideologią przenikającą wydziały humanistyczne i społeczne w taki sam sposób, w jaki np. w latach pięćdziesiątych królował na nich egzystencjalizm, w latach sześćdziesiątych strukturalizm, później zaś postmodernizm. Jako taki pragmatyzm żadnych wartościowych rozwiązań dostarczyć nie może ani nawet nie chce, a moja maskowana ironią (liberalną ironią) niechęć do tego nurtu wynika nie z jego szczegółowych teoretycznych propozycji – które są takie, jakie są, i jak to w filozofii, można je przyjąć, zmodyfikować po swojemu bądź całkowicie zignorować – ale z tego, że hasła „pragmatyzm”, „pragmatycznie” stały się rodzajem wytrychu otwierającego wszystkie drzwi, albo raczej łomu,

którego używa się bez umiaru i często na oślep, kiedy tylko wyczuje się, że jakieś zagadnienie może okazać się bardziej zawikłane, niż byłby to w stanie pojąć i zaakceptować umysł człowieka prerii. Pragmatyzm boi się teorii jak kowboj kąpieli i rusza do ataku, ilekroć wydaje się, że teoretyczna spekulacja mogłaby odciągnąć nas od sfery codzienności, aby dręczyć nas tradycyjnymi, nierozstrzygalnymi pytaniami w rodzaju „dlaczego jest raczej coś niż nic?”. Chodzi przecież o to, abyśmy się nie martwili i pielęgnowali naszą *self-esteem*.

Mój krytyczny głos nie będzie więc dotyczyć pragmatyzmu traktowanego jako ogólne określenie rodziny rozwiązań filozoficznych opartych na specyficznych rozwiązaniach z zakresu teorii znaczenia, teorii prawdy i uzasadniania, ale raczej wspomnianej ideologii, której naturę i genezę chciałbym pokrótce opisać. W tym pierwszym wypadku pragmatyzm w wąskim rozumieniu dostarcza wielu propozycji związanych z klasycznymi problemami filozoficznymi bądź też problemami, które sam sobie stworzył – propozycji, które można analizować, rozwijać, krytykować bądź ignorować dokładnie tak samo, jak to się czyni z innymi koncepcjami powstającymi w obrębie akademickiej filozofii. Te propozycje, wbrew antytradycjonalistycznej retoryce pragmatyzmu, stanowią próby uporania się z kwestiami obecnymi w filozofii od dawna, zresztą przy bliższym oglądzie nie wyglądają tak oryginalnie, jak się to mogło wydawać na początku (i nie jest to bynajmniej zarzut, w filozofii bowiem oryginalne i faktycznie nowe rozwiązania są rzadkością). Jako przykłady podać tu można pragmatyczną teorię znaczenia (w wersji Peirce’a lub Brandoma), pragmatyczne koncepcje prawdy, Rorty’ego metafizyczną koncepcję filozofii jako polityki kulturalnej, ewolucjonistyczne uzasadnienie realizmu u Reschera, propozycję rozwiązania problemu wyboru schematów pojęciowych u Putnama. Jest wiele takich koncepcji, które określane są jako „pragmatyczne”, choć w istocie są od siebie odległe i z trudem dają się sprowadzić do wspólnego mianownika – ale też nie należy na siłę tego czynić. Bodajże Putnam zauważył, że nie trzeba do terminu „filozof” dodawać jeszcze epitetu – pragmatysta, fenomenolog, kantysta itd. To zajęcie dla komentatorów, zadaniem filozofa jest natomiast zajmowanie się problemami, a nie tym, jak inni się nimi zajmują i jak to nazywają. Takie etykietowanie się przez myślicieli sprawia wrażenie, że sama etykieta, używana na zasadzie perswazyjnej, ma zastąpić argumentację, zwłaszcza jeśli jest to etykieta stanowiąca znak firmowy modnego akurat nurtu.

W wypadku pragmatyzmu etykietowanie wiąże się ponadto z pozateoretycznymi powodami, takimi jak chęć zadeklarowania swej przynależności do pewnego postępowego ruchu, bycie awangardą intelektualną, troska o dobro rodzaju ludzkiego, a przynajmniej jego części itd. Problem polega jednak na tym, że filozofia, w tej postaci, w jakiej funkcjonuje na Zachodzie, jest przede wszystkim działalnością teoretyczną, powstrzymującą się od praktycznego „prostowania bliźnim ich ścieżek” – temu służy polityka, religia, ideologia

czy inżynieria społeczna. Niewątpliwie można sobie wyobrazić ruch masowy zrodzony z filozofii i eliminujący bądź głęboko modyfikujący jej teoretyczny wymiar – jak to stało się np. z chińskim wariantem marksizmu – jednak pragmatyzm pod tym względem jest raczej filozofią ciągłości, nie zerwania. Inna rzecz, że akceptując podstawowe założenia, schematy i przywileje filozofii jako teoretycznej działalności akademickiej, nie chce on – a przynajmniej nie zawsze – zaakceptować jej ograniczeń. Chce zarazem objaśniać świat i go zmieniać.

Ta tendencja pospiesznego przechodzenia od szczegółowych rozwiązań do wymiaru ogólnospołecznych recept widoczna jest w pragmatyzmie od początku. W łagodnej formie widać ją w późnych pracach Jamesa, następnie uosabia ją Dewey, a w najnowszej fazie jej wyrazem stało się nadmiernie eksploatowane przez Rorty'ego sekciarskie zawołanie „my, pragmatyści”. Uzasadnienie tego przejścia od teorii do praktyki społecznej przedstawiłem w innym miejscu², pokazując, że pewna znacząca i wiodąca część filozofów nawiązujących do tego nurtu, nawet jeśli zaangażowana jest w działalność teoretyczną, faktycznie rozumie ją jako rodzaj misji zmierzającej do przekształcenia świata (źródeł takiego pojęcia można szukać zarówno w typowo amerykańskim praktycyzmie i aktywizmie, jak też w purytanizmie). Z tej perspektywy można uznać, że znaczenie pragmatyzmu dla współczesnej kultury wynika nie tyle z samych proponowanych przezeń rozwiązań teoretycznych, które zresztą zbliżone są często do pomysłów powstających w innych nurtach bądź w ogóle nie są etykietowane, ile stąd, że pragmatyzm prezentuje się jako pewien zmierzający do zmiany w globalnym sposobie myślenia *ruch*, którego podstawowe założenia i cele wyraża wspomniana wcześniej ideologia. Wydaje mi się, że nawet jeśli w jakiś sposób zrodziła się ona na bazie tych teoretycznych propozycji, przynajmniej w deklaracjach kontestujących tradycję, to ona pełni tu rolę kierowniczą, określając pewne ogólne nastawienie wobec życia i myślenia. I to nastawienie – zupełnie nienowe, jak zaraz pokażę – ostatecznie wpływa na kształt teorii, zgodnie zresztą z zaleceniami tych pragmatycznych autorów, którzy sugerują sprowadzenie filozofii do roli służebnicy polityki (oczywiście nie każdej polityki, ale ukierunkowanej na określone cele).

Jak najkrócej opisać ideologię pragmatyczną? Nie jest to specjalnie trudne, gdyż faktycznie, jak stwierdził James, pragmatyzm jest „nową nazwą dla starych idei”. Zarówno pod względem struktury, jak i podstawowych treści wywodzi się on z dziewiętnastowiecznych doktryn proponujących pewien wariant świeckiej historii zbawienia, u której podstaw leży immanentyzacja

² Por. mój artykuł *Pragmatyzm: trywializm i purytanizm*, „Lectones & Acroases Philosophicae” 2011, IV, 1.

chrześcijańskiej eschatologii, a więc, mówiąc inaczej, reinterpretacja pojęć religijnych przez pryzmat polityki, nauki bądź techniki. Podobnie jak inne tego typu doktryny, pragmatyczna ideologia obejmuje dwa składniki czy aspekty: pozytywistyczny i romantyczny, które w tym wypadku łatwo zlokalizować wskazując na nurty filozoficzne, z którymi pragmatyzm łączy bliskie pokrewieństwo. Przy czym ma ono charakter teoretycznej zbieżności, a niekoniecznie faktycznej zależności historycznej.

1) Składnik pozytywistyczny można opisać odwołując się wprost do pozytywizmu w wersji zaproponowanej przez Auguste'a Comte'a. Bliższe przyjrzenie się jego postulatam, a zwłaszcza antymetafizycznemu nastawieniu i przekonaniu o społecznej funkcji filozofii, pokazuje, jak bliskie pod tymi względami są postulaty pragmatystów, zarówno pierwszej generacji, jak i współczesnych. Dla Comte'a, który również lubił etykietować siebie i swoje poglądy odwołując się do idei *ruchu*, termin „pozytywny” był synonimem „realnego”, jako zaprzeczenia „urojonego”, oraz „pożytecznego”, jako negacji „jałowego”. Te dwa negatywne terminy z kolei były związane z tym, co Comte uważał za rodzaj szkodliwego atawizmu w ludzkim myśleniu, a więc podejścia metafizycznego. Zbieżności z pragmatyzmem na tym ogólnym poziomie jeszcze lepiej widoczne są na poziomie szczegółowego programu. Zdaniem Comte'a, można wskazać cztery główne zalety filozofii pozytywnej, pozwalające traktować ją jako tego rodzaju światopogląd, którego zaszczepienie ludziom przyczyniłoby się w dłuższej perspektywie do poprawy ich losu. Otóż filozofia pozytywna, po pierwsze, przedstawia jedyną poprawną interpretację sposobu działania ludzkiego myślenia, po drugie, stanowi podstawę przeobrażenia systemu wychowania i edukacji, po trzecie, może być traktowana jako podstawa nowego systemu i hierarchii nauk, po czwarte wreszcie, dostarcza wskazówek do tego, jak pomyślnie zreorganizować system społeczny, a więc gruntownie poprawić ludzką egzystencję³. W pragmatyzmie wszystkie te wątki były od początku obecne, częściowo u Jamesa, w pełni u Deweya i w nieco zmodyfikowanej formie u Rorty'ego i jego kontynuatorów (epistemologia wyparta tu została przez teorię znaczenia). Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę szeroki zasięg oddziaływania poglądów Comte'a, zwłaszcza w popularnej formie, która upowszechniła się nie tylko w Europie, ale również za Atlantykiem. Chodzi przy tym nie tylko o podobieństwo samych idei filozoficznych, ale również o zbieżność na poziomie metafizologii i ogólnego nastawienia, a także retoryki operującej opozycjami konstruowanymi w oparciu o przeciwstawienie tego, co nowe, postępowe i użyteczne, temu, co stare, reakcyjne i jałowe.

³ Por. A. Comte, *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1961, s. 20–23.

Podobieństwa te widać jeszcze lepiej, kiedy wskaże się kilka podstawowych dyrektyw łączących oba nurty. Należą do nich:

- antyesencjalizm i antyabsolutyzm (nie chodzi o sceptycyzm czy agnostycyzm, ale przekonanie o zbędności czy jałowości tego, co określa się mianem badań fundamentalnych),
- praktycyzm (kryterium wartości teorii jest to, czy sprawdzają się one w praktyce, czy pozwalają nam tworzyć skuteczne wzorce postępowania),
- naturalizm (zwrócenie się do nauk realnych jako kryterium istnienia i poprawnej metody, a także związany z tym antysupranaturalizm),
- historycyzm (dzieje mają swoją logikę, retrospektywnie da się dostrzec ich cel, jakim jest transformacja ludzkiej świadomości i stworzenie nowych sposobów myślenia, wolnych od dawnych, „represyjnych” form),
- progresywizm (wynikająca z poprzedniego założenia wiara w postęp i emancypacyjną skuteczność proponowanej doktryny).

2) Składnik romantyczny można opisać odwołując się do innej dziewiętnastowiecznej filozofii, również mającej formę świeckiej eschatologii – marksizmu. Wbrew odwołaniom do Hegla, które w pragmatyzmie znajdujemy począwszy od Deweya, a na Brandomie skończywszy, faktycznym źródłem inspiracji mógłby tu być co najwyżej znaturalizowany heglizm, a tym właśnie jest filozofia Marksa, zwłaszcza w późnej wersji, zaproponowanej przez Gramsciego, znanej jako marksizm kulturowy. Marksizm pod pewnymi względami zgadza się na poziomie teoretycznych założeń i postulatów z pozytywizmem Comte’a, ze względu jednak na swoje zakorzenienie w heglowskim gnostycyzmie i mocno podkreślane wątki milenarystyczne, dodaje kilka nieobecnych u Comte’a elementów. Elementy te, co ciekawe, znajdujemy również w ideologii pragmatycznej. Wspólne wątki marksizmu i pragmatyzmu (na poziomie ideologicznym, nie zaś szczegółowych rozstrzygnięć filozoficznych) to:

- naturalizm i antymetafizycyzm,
- historycyzm i progresywizm.

W obu punktach są to rozwiązania analogiczne do tych, które proponował pozytywizm, jednak marksizm wnosi jeszcze inne postulaty:

- aktywizm (filozofowie mają zmieniać świat i tylko temu służy jego objaśnianie – wątek obecny u Comte’a, ale nie tak wyraźnie przedstawiony),
- doktryna alienacji i krytyka tradycyjnej filozofii jako fałszywej świadomości (przywiązanie do tradycyjnych form myślenia i życia wynika z błędnego rozpoznania własnej sytuacji i źródła własnych problemów, również teoretycznych),

- doktryna emancypacji przez wiedzę (Marks deklarował się jako materialista, jednak w jego doktrynie charakter wyzwalający miała autonomiczna i obiektywna wiedza o mechanizmach społecznych i ekonomicznych. Marks, podobnie jak Hegel, swoje rozwiązania filozoficzne upakowywał w dość prosty schemat gnostyczny, mechanizm dialektyczny był zaś dodatkowym metodologicznym zabiegiem, zapewniającym doktrynie, której roszczenia dalece przekraczały postulaty tradycyjnych filozofów, nieobalność w konfrontacji z doświadczeniem. Również ideologia pragmatyczna, znajdująca ujście w konkretnych rozwiązaniach filozoficznych, sugeruje, że wiedza o prawdziwym źródle naszych filozoficznych problemów i pytań może mieć charakter wyzwalający)⁴.

Jakie płyną wnioski z tego bardzo pobieżnego opisu intelektualnych źródeł filozofii pragmatycznej oraz związanej z nią pragmatycznej ideologii, która jest jedną z najważniejszych i najmodniejszych humanistycznych ideologii końca XX i początków XXI wieku? Przede wszystkim, pragmatyzm, zarówno jako filozofia, jak też jako ruch, nie jest niczym nowym, a na pewno nie jest stanowiskiem tak przełomowym i oryginalnym, jak czasem sam siebie prezentuje. Nawet jeśli niektóre z jego lokalnych propozycji teoretycznych mogą wydawać się świeże – i być może nawet takie są – to postrzegany globalnie jako pewien ruch jest bezpośrednim dziedzicem świeckich eschatologii XIX stulecia. Sam ten fakt nie musi być zarzutem – jak pisałem, trudno w filozofii o oryginalność i prawdziwe nowatorstwo. Nie byłoby to też problemem, gdyby pragmatyzm swoje roszczenia ograniczał do obszaru teorii. Jednak tak nie jest – pragmatyzm bowiem, właśnie jako ruch, ma dużo większe ambicje (i dzięki temu też zdobywa tak wielką popularność – ostatecznie ludzie z chęcią sięgają po klucze pasujące do wszystkich zamków). Pragnie nie tylko objaśniać świat, ale również, zgodnie z wnioskami płynącymi z tych objaśnień, zmieniać go, a przynajmniej sugerować te zmiany tym, którzy byliby zdolni je odpowiednimi narzędziami przeprowadzić.

I w tym właśnie tkwi jego słabość. Teorii filozoficznej szczególnie nie szkodzi to, że opiera się na dawnych schematach myślenia – jeśli cała filozofia to przypisy do tego czy innego starożytnego filozofa, to inaczej być nie może. Jednak w wypadku teorii działania, ideologii mającej być podstawą praktycznej zmiany świata i umysłu, niewątpliwą wadą jest to, że opiera się ona na archaicznych i nieaktualnych wizjach rzeczywistości społecznej, powstałych w zupełnie innych warunkach i z natury rzeczy niebędących w stanie adekwatnie ująć aktualnej sytuacji – a taki właśnie archaiczny charakter mają pozytywizm i marksizm. Ich szczegółowe rozwiązania dotyczące sfer ludzkiej

⁴ Innym, późnym źródłem są tu pewne wątki filozofii Wittgensteina.

aktywności zniknęły wraz z epoką, która je zrodziła, to zaś, co pozostało z nich aktualnego, jest zestawem ogólników, być może prawdziwych, ale podanych już dużo wcześniej choćby w antropologii Platona, Augustyna czy Hobbesa.

Odpowiadając więc na pytanie o postawę pragmatyzmu wobec problemów współczesnego świata, można rzec tak: wobec problemów współczesnego świata pragmatyzm jest bezradny. Jeśli ograniczy się do czysto akademickich, teoretycznych rozważań, problemy te z natury będzie pomijał, natomiast jako ideologia humanistyczna nie ma żadnych odpowiednich narzędzi do ich ujęcia, zdiagnozowania i rozwiązania. Jest anachroniczną filozofią, rozwijającą pomysły sprzed dwóch wieków, bazującą na schematach stworzonych dla innych czasów, innych ludzi i innych problemów. Jej współczesna wersja ma dodatkowo tę wadę, że wypracowana została w czasach i w kulturze, które już minęły, nawet jeśli jeszcze nie odczuwamy tego skutków. Pragmatyzm jest bowiem typową filozofią zadowolonych z siebie Ełojów, pięknoduchów wierzących w gusła w rodzaju niezakłóconego dialogu, wzajemnej tolerancji, bałwochwalczo wyznających kult demokracji. Taka filozofia – taka rozrywka umysłowa, traktowana jako zawód, a czasem nawet jako powołanie – będzie się jeszcze zapewne jakiś czas z powodzeniem rozwijać, jest bowiem jednym z niewielu światopoglądów, który przedstawiciel współczesnej kasty uczonych w piśmie może sobie bezboleśnie przyswoić, zaspokajając jednocześnie pragnienia egalitaryzmu i elitaryzmu. Pragmatyzm będzie się więc rozwijać do czasu, aż spod cywilizacji, która go zrodziła, powstaną głodni Morlokwie, którzy sprawią, że ta ponowoczesna farsa wreszcie nabierze cech głębokiej tragedii.

Streszczenie

Co pragmatyzm ma do zaoferowania w obliczu „problemów współczesnego świata”? Pragmatyzm jest jedną z dominujących dziś ideologii humanistycznych. Mimo pozorów nowości, w istocie jest to – jak stwierdził James – jedynie nowa nazwa dla starych pomysłów. Omawiając główne założenia pragmatycznej ideologii odwołuję się do dwóch dziewiętnastowiecznych ruchów myślowych – pozytywizmu Comte’a i marksizmu. Moim zdaniem pragmatyzm, a raczej ideologia pragmatyczna, jest współczesnym wariantem tych eschatologicznych ruchów, a jako taki nie jest w stanie poradzić sobie z „problemami współczesnego świata”.